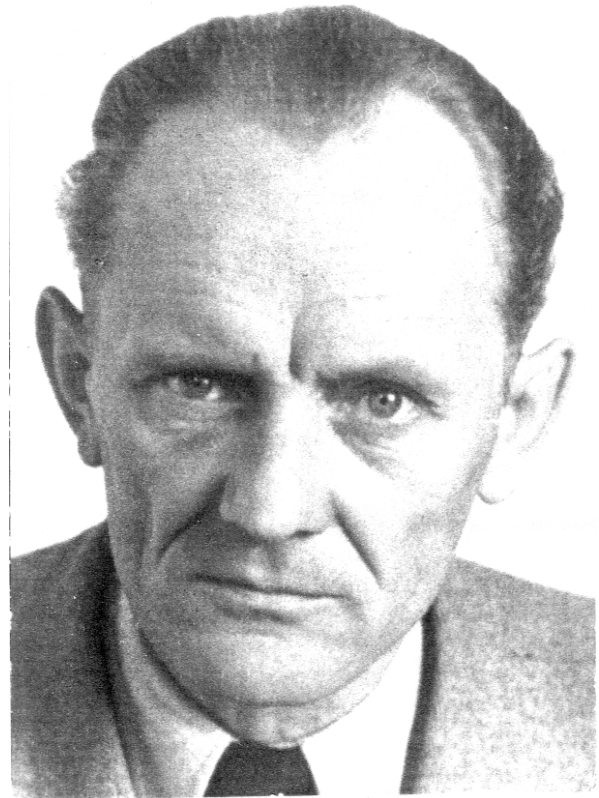


Profesor Czesław Gerwel w mojej pamięci

Portret osoby Profesora Czesława Gerwela – mojego nauczyciela, pomimo upływu lat od czasu Jego odejścia ma osobliwe miejsce i znaczenie w mojej pamięci. Zobowiązuje mnie to do przypomnienia Jego postaci i niezwyklej drogi życiowej oraz wyrażenia szacunku i uznania dla Jego działalności naukowej.

Droga życiowa i naukowa Pana Profesora była trudna, gdyż splatała się z okresami dwóch wojen światowych, które niszczyły jego plany i marzenia od dzieciństwa i wczesnej młodości. Ten koszmary rozdział życia, pełen poniżenia i niedostatku w okresie caratu na ziemiach polskich, a potem podczas wojny polsko-bolszewickiej od 1919 roku, pragnął jak najszybciej zamknąć niepamięcią. W późniejszych jednak latach z krótkich, prywatnych opowiadań wynikało, że obrazy z okresu dzieciństwa i bardzo wczesnej młodości widział w łagodniejszych barwach.

Jest pewna nić, która stale przenika drogę życiową i późniejszą dojrzałą działalność profesora Gerwela. To nauki przyrodniczo-medyczne i pasja, z jaką działał i organizował życie naukowe wbrew wszystkiemu, wbrew pogarszającemu się stanowi zdrowia. Przypomnijmy, że w Odrodzonej Polsce, w la-



tach 1921-1931, kiedy studiował medycynę na Uniwersytecie Poznańskim, choroba płuc wymusiła zmianę kierunku studiów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP, zakończonych sukcesem uzyskania dyplomu magistra filozofii w zakresie biologii ogólnej. Do medycyny powraca znów, w latach późniejszych, w niezwyklej okolicznościach.

Rok 1939. Zdawało się, że wszystko będzie przebiegać szczęśliwym torem. W sierpniu ślub z panną Jadwigą Szłozowską i piękny okres sierpniowego lata, w posiadłości pod Toruniem. Krótki to był jednakże czas... Wojna. Wybucho II Wojna Światowa!



1. Fotokopia „kennkarty”

W maju 1940 roku wywieziony został wraz z całą rodziną na przymusowe roboty do Martenshagen pod Stralsundem w Niemczech. Kiedy powrócił do okupowanej Polski, a potem do Warszawy, włączył się w 1941 roku w działalność konspiracyjną AK i podjął pracę w Dziale Bakteriologii Ogólnej, a potem w Dziale Tyfusu Plamistego, w którym prowadził obserwacje dotyczące biologii *Rickettsia prowazeki*. Otrzymuje legitymację pracownika – Mgr Gerwel Czesław, Lehr Institut Asistant (Nr 399), a potem Kennkarte (z odciskami palców) ważną od 1942 do 1947 roku (fotokopia 1).

W 1942 roku, jako członek organizacji „Alfa” Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej, odbywa kurs podchorążych i zostaje zaangażowany w pracy Podziemia Państwa Polskiego pod pseudonimem „Orłoś”.

Jak wiadomo (na podstawie danych archiwum PZH) Dział Bakteriologii i Tyfusu Plamistego znajdował się w centrum zainteresowania władz okupacyjnych ze względu na produkcję szczepionek przeciw durowi brzuszemu, a po 1941 roku przeciw durowi plamistemu. Należy przypomnieć, że dur osutkowy panował w czasie II Wojny Światowej na okupowanych ziemiach polskich w postaci epidemii, zbierając śmiertelne żniwo wśród ludności cywilnej, i był postrachem wojsk okupujących niemieckich i sowieckich.

Państwowemu Zakładowi Higieny w Warszawie nadano nazwę niemiecką: DAS GENERALGOVERNEURS STAATLICHES INSTITUT FÜR HYGIENE (fotokopia 2). Usunięto ze wszystkich stanowisk kierowniczych polskich uczonych, wyznaczając im jedynie prace techniczne. Wymienić tu należy doc. Feliksa Przesmyckiego, doc. Jana Adamskiego, prof. Marcina Kacprzaka, dr Jerzego Morzyckiego i doc. Jana Kostrzewskiego. Naukowców pochodzenia żydowskiego – prof. Ludwika



2. Fotokopia „karty pracy”

Hirszfelda, doc. Henryka Brokmana, dr Różę Amsel i Teklę Epstein osadzono w gettcie. Stanowiska kierownicze obejmowali kolejno przedstawiciele władz okupacyjnych – prof. Richter, potem prof. Nauck i prof. Kudlicke. Zastrzeżono, że: „szczepionki są oficjalnie przeznaczone dla żołnierzy Wehrmachtu i cywilnej ludności niemieckiej”. Przekazywania szczepionek ludności polskiej zakazano pod groźbą śmierci.

I wówczas Polacy – pracownicy Generalgouverneurs Staatliches Institut für Hygiene zajęli się tym problemem konspiracyjnie. Rozpoczęła się tajna produkcja szczepionki przeciw durowi plamistemu przeznaczona dla więźniów Pawiaka, dla chorych w szpitalach zakaźnych, oddziałów partyzanckich, a także polskiej służby medycznej najbardziej narażonej na zakażenie. Podchorąży „Orłoś” należy do wąskiej grupy członków Podziemia, która przemycała szczepionki do najbardziej zagrożonych grup ludności, do getta warszawskiego i oddziałów partyzanckich. W tym czasie sam zachorował i przeżył ciężką postać duru plamistego.

* * *

W historii wojennej profesora Czesława Gerwela były studia medyczne na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich (1942-1944). Z dokumentów Archiwum PZH wynika, że nauczanie było masowe i studenci tego osobliwego uniwersytetu słuchali wykładów i odbywali ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem przyszłych sław naukowych w naszym kraju. Do grona wykładowców należeli: doc. Feliks Przesmycki – wybitny bakteriolog i twórca tajnego nauczania, prof. Marcin Kacprzak – znakomity higienista, doc. Jan Adamski – po wojnie kierownik Katedry Mikrobiologii Uniwersytetu Poznańskiego, doc. Jan Kostrzewski – słynny epidemiolog, dr Jerzy Morzycki – pierwszy wiceminister po wojnie i twórca Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni. Tak więc, wbrew wszystkiemu, była to edukacja wysokiej klasy, była to Szkoła, którą wyniósł profesor Gerwel z okresu wojny. Przed przyjęciem w szeregi studentów Tajnego Uniwersytetu obowiązywała przysięga. Brzmiała ona osobliwie i zapewne zapadała głęboko i raz na zawsze w serca i umysły studiujących potajemnie na własnej ziemi.

Tak oto brzmiała w całości:

„Przysięgam:

1. Zachowania bezwzględnej tajemnicy czasu, miejsca, osób, tytułów, treści wykładów i ćwiczeń nie tylko wobec obcych i nieznajomych, ale tym bardziej wobec wrogów Polski, a nawet wobec przyjaciół nie wtajemniczonych oraz zachować

ostrożność w rozmowach zwłaszcza w miejscach publicznych.

2. Posłuszeństwo wobec przepisów i zarządzeń władz akademickich w odniesieniu do życia i pracy w uczelni.

3. Przysięgam wreszcie, że jestem Polakiem, nie należę do żadnej organizacji jawnej lub poufnej wrogiej Polsce, nie pracuję na rzecz okupantów, a mam jedynie na celu dobro narodu i Państwa Polskiego. Tak mi dopomóż Bóg i niewinna Jego Męka”.

Wielu ze studiujących na tajnych kompletach przysięgą tą związanych było na całe życie. Wielu z nich zginęło pod gruzami podczas Powstania Warszawskiego i nie doczekało wolnej Polski.

1 Sierpnia 1944 roku. Powstanie Warszawskie – to jakby kolejny etap życia profesora Gerwela – wtedy w stopniu mata podchorążego walczącego w zgrupowaniu „Chrobry II”, w oddziale sierżanta „Kazika”. Bierze udział w zdobywaniu „PASTy” i ataku na Bank Gospodarstwa Krajowego. Rozkazem dowódcy AK z dnia 2 października 1944 roku (a więc 60 lat temu) awansował do stopnia podporucznika. Przeżył piekło walk w płonącej Warszawie i dramat kapitulacji po 63 dniach walki ... Wyobrażam sobie, co czuł wówczas jako żołnierz, jako Polak, patrząc tak na agonię Stolicy...

„Dymy pachnące jak kolumny nieba
nad drzew siwieniem wysoko, wysoko
i w niewidzialnym odbiciu potoku.

Czyśmy tak tylko zamyśleni w Bogu?

Czy nas już nie ma?”

(Zjawy, Krzysztof Kamil Baczyński)

I kolejny etap niepewnego losu i strachu i szukania dróg ucieczki z tej piekielnej matni. Obóz jeńiecki w Zeithen w Niemczech, a tam pełnienie funkcji zastępcy ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Jeńców Wojennych przy Stalagu IV B. A potem nadzieja na bliski koniec tej szaleńczej wojny.

Podporucznik Czesław Gerwel, nadal w mundurze wojskowym, nie rezygnuje z dalszych studiów. I tak, po wyzwoleniu, na podstawie rozkazu sił Wojska Polskiego na Zachodzie, zostaje przeniesiony z obozu do Komendy Ośrodka Wojskowego w Northeim, a stamtąd odkomenderowany do Centrum Wyższych Studiów Polskich w Brukseli, gdzie kontynuował studia medyczne w Université Libre de Bruxellés.

Po powrocie do Poznania w 1946 roku w wyniku dalszych studiów uzyskał tytuł doktora nauk ma-

tematyczno-przyrodniczych, a dyplom lekarza medycyny otrzymał w 1950 roku.

* * *

Wiedza jaką nabył Profesor Czesław Gerwel na Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich pod kierunkiem znakomitych uczonych, a później studia zagraniczne, kontakty naukowe z profesorem Brumtem w Instytucie Parazytologii w Paryżu (1945-1946), a następnie specjalizowanie się w zakresie chorób pasożytniczych i tropikalnych w Bernhard-Nocht Institut für Schiff und Tropenkrankheiten w Hamburgu (1957 rok) gdy był już kierownikiem Zakładu Biologii Ogólnej i Parazytologii Lekarskiej w Poznaniu – pozwoliły na zdobycie ogromnego doświadczenia w zakresie parazytologii lekarskiej. Stały się podstawą twórczych inicjatyw naukowych Profesora, trafnych wyborów kierunków badawczych i ułatwiły podejmowanie naukowej współpracy z zagranicą w tych trudnych okresach rozwoju nauki w naszym kraju.

Od czasu objęcia stanowiska kierownika Zakładu Biologii Ogólnej i Parazytologii Lekarskiej AM w Poznaniu w 1952 roku entomologia była początkowo jednym z najbardziej poważnych działów naukowych i stanowiła tradycję wniesioną przez profesora Rudolfa Weigla – poprzednika profesora Gerwela, legendarnego twórcy szczepionki przeciw durowi plamistemu w okresie wojny we Lwowie. Wiązało się to także z pracą profesora Gerwela w PZH w Warszawie. Tak więc w Zakładzie prowadzono hodowlę *Pediculus humanus*, lecz głównie dla celów dydaktycznych, a żywicielami naturalnymi wszy byli przezacni laboranci. Bywało i tak, że po wizycie w przeznaczony na ten cel pracowni Pan Profesor wychodził na zewnątrz z paroma egzemplarzami *Pediculus vestimenti* na płaszczu ochronnym i nie wiedząc o tym wkraczał na salę ćwiczeń. Gdy padło z naszej strony ostrzeżenie o niebezpiecznym przemieszczaniu się owych insektów w stronę kołnierza – przerywał natychmiast tok prowadzonych objaśnień i nie odwracając się zadawał szybkie pytanie: „Jest pani pewna, koleżanko, że to jest to?”. „Ależ tak Panie Profesorze” – odpowiadałam z pewnością siebie, „znam je dobrze z czasu wojny”. Natychmiast opuszczał salę, na korytarzu padało kilka ciężkich słów pod adresem laborantów i ostrożne zdejmowanie pięknych okazów z płaszcza Profesora. Potem gniew mijał szybko.

Od połowy lat 50. Profesor Gerwel koncentruje uwagę na nowej dziedzinie – parazytologii lekarskiej, której nie było dotychczas w Polsce. Działalność w tym zakresie rozwija bardzo dynamicznie

w oparciu o prace zespołów wielospecjalistycznych.

Badania pasożytów przewodu pokarmowego stanowiły obszerny, długofalowy program obejmujący biologię pierwotniaków, nicieni, tasiemców, metody wykrywania inwazji pasożytniczych w środowiskach wiejskich i miejskich. Masowe badania wymagały współpracy z oddziałami zakaźnymi, placówkami służby sanitarno-epidemiologicznej i weterynarii. Program ten miał istotne znaczenie dla Ochrony Zdrowia Publicznego w Polsce.

Wykrywanie inwazji pasożytniczych przewodu pokarmowego i potrzeba leczenia chorych stanowiły podstawę i uzasadnienie do stworzenia w 1953 roku pierwszej w Polsce Wojewódzkiej Specjalistycznej Poradni Chorób Pasożytniczych, na wzór której powstały potem podobne placówki w licznych miastach naszego kraju.

Utworzenie z inicjatywy Pana Profesora Komitetu Parazytologii Lekarskiej (1956) przy Radzie Naukowej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej było wyrazem akceptacji i uznania Władz dla tego kierunku działalności. Profesor rozwija swój warsztat pracy: wprowadzane są nowe metody nauczania, powstają nowe publikacje, nowe pomoce naukowe w postaci skryptów-podręczników zawierających nie tylko wiedzę z zakresu biologii pasożytów, lecz i aspekty epidemiologiczne, kliniczne oraz wskazówki terapeutyczne. Rozwija się parazytologiczna dokumentacja fotograficzna, niezwykle cenna w nauczaniu studentów i lekarzy.

Mając przed sobą wizję utworzenia placówki klinicznej, skupia wokół siebie klinicystów różnych specjalności. I tak, w 1961 roku, na mocy dekretu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (z dnia 17.10.1961 roku), w ramach kierowanej przez Niego Katedry powstaje pierwsza i jedyna wówczas w kraju Klinika Chorób Pasożytniczych. Kierownikiem Kliniki był do 1970 roku. Dla pełnej oceny chorych w Klinice wprowadzono do badań nowoczesne techniki gastroenterologiczne służące specjalistycznej ocenie patologii przewodu pokarmowego w przebiegu inwazji pasożytniczych, jednolitą diagnostykę laboratoryjną i racjonalną terapię. W Katedrze Biologii Ogólnej i Parazytologii Lekarskiej kierowanej w dalszym ciągu przez Profesora Gerwela powstają i rozwijają się Działy Specjalistyczne, prowadzone przez jego Uczniów.

(1) arachnoentomologia – prowadzona przez prof. Feliksa Piotrowskiego;

(2) protoparazytologia – od początku prowadzona i rozwijana przez prof. Witolda Kasprzaka;

(3) epidemiologia i ocena kliniczna tasiemczyc –

prowadzona przez prof. Zbigniewa Pawłowskiego;

(4) badania przywr (*Fasciola hepatica*) – były w centrum zainteresowania prof. Zdzisława Czap-skiego;

(5) biochemia parazytologiczna – od początku prowadzona i do dzisiaj kontynuowana przez prof. Krystynę Boczoń we współpracy z prof. Edwardem Hadasiem.

Rozwój parazytologii lekarskiej stawiał nowe wymagania dla dydaktyki i szkolenia lekarzy specjalizujących się w chorobach wewnętrznych, zakaźnych i w pediatrii. Od tego czasu w podręcznikach dla studentów i lekarzy pojawiają się nowe rozdziały poświęcone chorobom pasożytniczym.

Od czasu, gdy w 1960 roku wybuchła pod Poznaniem w Mosinie nienotowana dotąd w swoich rozmiarach epidemia włośnicy obejmująca około 1200 zachorowań parazytologia lekarska w Poznaniu i w Polsce nabiera rozpędu. Problemami badawczymi interesuje się nie tylko Międzynarodowa Komisja Włośnicowa, lecz i Stany Zjednoczone. Od 1964 roku rozpoczynają się kompleksowe badania w ramach współpracy polsko-amerykańskiej, czego wyrazem był zatwierdzony Grant Badawczy uzyskany z CDC (Atlanta, USA/ 05-326-2).

Głównym badaczem ze strony polskiej został Profesor Czesław Gerwel. Program obejmował opracowanie epidemiologii i rezerwuarów zwierzęcych *Trichinella*, dróg transmisji, patologii klinicznej, oceny obrazu i przebiegu klinicznego włośnicy, metod leczenia i zapobiegania. Wymagało to współpracy wielospecjalistycznej i zaangażowania licznych placówek badawczych.

Wieloletnie badania immunopatologiczne, histopatologiczne oraz przy pomocy mikroskopu elektronowego inwazji jelitowej i mięśniowej *Trichinella* u ludzi i zwierząt doświadczalnych, prowadzone w zespole badawczym Profesora Przemysława Gabriela kierownika Katedry Patomorfologii Klinicznej AM w Poznaniu przyczyniły się do poznania mechanizmu zaburzeń we włośnicy. Opracowanie zjawiska transformacji bazofilnej w komórkach mięśni zajętych przez larwy *Trichinella* – stało się istotnym wkładem do wiedzy na temat patologii włośnicy i jest dziś podstawą do dalszych współczesnych badań na poziomie molekularnym.

Można powiedzieć, że włośnica i badania nad nią stały się nowym rozdziałem w dziejach parazytologii lekarskiej nie tylko poznańskiej, lecz i w całym kraju. Osiągnięcia w zakresie prac doświadczalnych w zakresie trychinellozy uzyskały uznanie w skali międzynarodowej i cytowane są do dzisiaj

w piśmiennictwie światowym. Wyrazem uznania jest fakt, że sekretariat ICT znajdował się w Polsce do 2000 roku.

* * *

Portret osoby Profesora Gerwela można ująć krótko i wyraziście. Poważny, skoncentrowany, z dystansem odnosił się do Władz i otoczenia, co wynikało ze znajomości trudnych spraw i odpowiedzialności w owych czasach i nabytej podczas wojny czujności. Dla studentów był wymagającym i surowym nauczycielem, lecz wśród nich wyszukiwał indywidualności, uważał bowiem, że mądrej młodzieży należy się zielone światło. Tępił brak umiejętności rozumowania podczas egzaminu, lecz dobrym stopniem nagradzał tych, którzy potrafili przeprowadzić logiczny wywód danej kwestii, choć wiedział, że zasób wiedzy z zakresu biologii pasożytów posiadali niewielki. Dbał o jasne, klarowne formułowanie myśli, poprawną polszczyznę, piękny styl.

Był patriotą – wiedziałam o tym i czułam to – chociaż nie manifestował swoich uczuć. Pilnował polskich spraw i dbał o dobry wizerunek polskiej nauki w kraju i na arenie międzynarodowej. To było Jego służbą. Nie mówił nigdy o odznaczeniach – chociaż odznaczony był Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Grunwaldzką i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Ogromnie wrażliwy na muzykę, również klasyczną, o czym przekonałam się w późniejszych latach jako asystent i doktorant Pana Profesora. Uważał, że spotkania towarzyskie pracowników Zakładu i Kliniki po zakończonej pracy – okraszone dobrą kawą, ciekawą muzyką i opowiadaniem dowcipnych wydarzeń – łączą wszystkich, łagodzą napięcia i pozostawiają miłe wspomnienia. Zwykle zapowiadał na wstępie spotkania: „Kupiłem nową płytę...!” i nastawiał na przykład suitę Griega lub koncert f-moll Chopina. Zasiadał potem wśród nas, zapalał papierosa i rozpoczynał rozmowę... I często opowiadał kapitalne historie z Ugańska nad Donem lub z Odessy, gdzie spędzał dzieciństwo w okresie caratu. Robił to z talentem i bawił nas znakomicie!

Człowiek o żarliwym sercu i ogromnej przenikliwości. Rozumiał ludzkie sprawy i w dyskretny sposób umiał pomóc. Nietakty popełniane wobec Jego osoby potrafił zapomnieć.

Gdy w 1974 roku wróciłam po 3-miesięcznym pobycie naukowym w Egipcie dowiedziałam się, że

Pan Profesor jest ciężko chory. Poważny proces płucny... Gdy po leczeniu klinicznym wrócił do domu postanowiłam Go odwiedzić, zobaczyć i opowiedzieć o swoim pobycie w tropiku. W pokoju Pana Profesora było gwarno, przyszli tu Jego asystenci. Było późne popołudnie, pogodny nastrój, mnóstwo kwiatów. Uśmiechał się do nas, słuchał każdego. Gdy po godzinie opuszczałam mieszkanie Profesora odprowadził mnie do windy. Jeszcze raz dziękowałam Mu za wszystko i stojąc w windzie zawołałam z udawaną beztroską: „Do widzenia Panie Profesorze, do zobaczenia, może w przyszłym tygodniu?...” Wówczas Profesor spojrzął na mnie poważnym i smutnym wzrokiem, podniósł rękę do czoła, tak jakby chciał zasalutować czy „zrobić cześć” i powiedział dziwnie spokojnym głosem: „A ja ... żegnaj panią...”. Serce we mnie zadrżało. Nie ruszyłam się z miejsca. Wówczas podszedł, nacisnął przycisk windy i zaczęłam wolno zjeżdżać w dół.

Po kilku dniach nadeszła wiadomość, że Profesor Gerwel nie żyje. Umarł w gwałtownym krwotoku. Było to 12 września 1974 roku.

* * *

Profesor Czesław Gerwel został pochowany na Cmentarzu Komunalnym na Miłostowie w Poznaniu. Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, z dnia 12 maja 1983 roku, jednej z nowo utworzonych ulic w obrębie Junikowa w Poznaniu (w rejonie ulicy Michała Wołodyjowskiego) nadano nazwę Czesława Gerwela.

* * *

Data 1 października 2004 roku jest datą ogromnie wymowną... Wiąże się ona także z Inauguracją Roku Akademickiego na Uniwersytecie Poznańskim, z którym Profesor był związany od wczesnej młodości; zbiega się także z 60. Rocznicą Powstania Warszawskiego, które było ważnym, przejmującym rozdziałem drogi życiowej Profesora Gerwela.

Pamięci o tym – dedykuję fragment wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego:

„Jakże daleko wojna i życie
O zapomnienie krótkie, jak myśli
Ale się czuje tę straszną chmurę
Odległą tylko o drżącą szybę,
O białe żagle kwitnącej wiśni ...”

Wanda Kocięcka